

Podczas odbywającego się w minionym tygodniu, Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich zgłoszono wiele propozycji dotyczących zmian przepisów regulujących funkcjonowania samorządu terytorialnego. Jak nietrudno się domyślić, większość spośród nich dotyczyło kwestii finansowych, ale znalazły się także i propozycje dotyczące spraw ustrojowych, mające usprawnić działalność samorządów. Odniosę się do dwóch z nich.

Uczestnicy Zgromadzenia postulują do Rządu i Parlamentu o ustalenie stałego terminu wyborów samorządowych, w czwartą niedzielę maja. Byłoby to, z jednej strony nawiązanie do historycznego momentu pierwszych wyborów samorządowych w III Rzeczpospolitej, bowiem 27 maja 1990 roku traktowany jest jako symboliczna data narodzin polskiego samorządu lokalnego. Przede wszystkim jednak, wybory w tym terminie umożliwiłoby gminom, powiatom oraz województwom właściwe planowanie i realizowanie gospodarki finansowej. Byłby czas na ukonstytuowanie się nowych władz samorządowych oraz przygotowanie budżetu na kolejny rok. To bardzo ciekawa propozycja i chyba nie kontrowersyjna.

Z pewnością więcej emocji w środowiskach samorządowych budzić będzie wniosek o to, aby dokonać nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych, w kierunku zrównania statusu skarbnika i sekretarza jednostki samorządu terytorialnego.

Starostowie i prezydenci postulują ruch w kierunku odejścia od powoływania i odwoływania skarbnika przez organ stanowiący. Propozycję tę traktują jako odpolitycznienie funkcji skarbnika, twierdząc że jest on swoistym zakładnikiem rady gminy lub powiatu.

Wprowadzenie tej zmiany oznaczałoby, że skarbnik zatrudniany byłby, tak jak sekretarz, na umowę o pracę na czas nieokreślony.

Zapewnie sami zainteresowani "samorządowi ministrowie finansów" zachwyceni tą propozycją nie będą. Bo ich instytucja powoływania ochrania i stabilizuje pozycję zawodową. Ale przecież specjalnej ochrony nie potrzebują, czego dowodem jest fakt, że skarbników zmienia się bardzo rzadko (chyba, że sami opuszczają swoje fotele). Wielu twierdzi wręcz, że to właśnie skarbnicy "trzęsą" samorządowymi urzędami. Tak więc dobrzy ekonomiści bronią się sami, a samorządowej Polski nie zalewają masowe żale skarbników wyrzucanych z powodów politycznych. W tej sytuacji zmiana instytucji powołania na umowę o pracę na czas nieokreślony jest dla skarbników korzystna.

Zgoła odmiennie jest, kiedy wójt lub starosta ma inną koncepcję funkcjonowania administracji samorządowej niż skarbnik. Zdarza się także, jak zresztą w każdej grupie zawodowej, że skarbnik po prostu pracuje źle lub nie spełnia oczekiwań swoich szefów. Do tego jeszcze nie przyjmuje tych faktów do wiadomości.

Jeśli wówczas rada ma ochotę zaangażować się w ochronę takiej osoby, wówczas dochodzi do paradoksalnej sytuacji. Skarbnik pracuje dalej, nie mając zaufania przełożonego, zmuszonego szukać kruczków prawnych (jak złapać skarbnika na błędzie?) lub wikłać się w polityczne zagrywki (po to by zyskać większość w radzie dla swojego wniosku o odwołanie podwładnego).

Jeżeli takich sytuacji jest więcej, niż odwoływania dobrych skarbników z powodów politycznych, to

uzasadnia wniosek złożony podczas Zgromadzenia Ogólnego ZPP.

W dobrze pojętej obronie skarbników, tezę tę warto byłoby sprawdzić, a co najmniej rozpocząć dyskusję na ten temat. Bo dobry ekonomista w samorządach terytorialnych to skarb, który należy zachować. Ale gdy skarbnik pracuje źle, wówczas sprawa zwolnienia go z tej funkcji nie powinna mieć wymiaru politycznego.

*Wszystkiego dobrego*

*Marek Wójcik*